



**Kolędnicy z Gwiazdą z  
Luszuwicz na „Pastuszkowym  
koledowaniu” w Podegrodziu  
zdobyli wyróżnienie za  
wykonanie kołęd  
i okolekowań z okolic  
Chrzanowa – str. 1**



# PROJEKT CZTERY KĄTY

Powstanie centrum sportowo –rekreacyjne



**38 milionów złotych potrzeba, aby na osiedlu Kąty powstało centrum sportowo –rekreacyjne. Gmina chce zawalczyć o unijne dofinansowanie dla tej inwestycji**

Projekt stworzenia centrum nosi nazwę „Cztery kąty na Kątach”, bo też idea jest taka, aby powstało tam kilka obiektów oferujących możliwość rekreacji i wypoczynku. Gmina chce zmodernizować istniejący Ośrodek Basen Kąty oraz wykorzystać tereny przyległe w stronę ulicy Oświęcimskiej. Mowa o hałdzie po kopalni Matylda oraz stawie po zlikwidowanej cegielni. Projekt jest bardzo ciekawy. W tym rejonie pozostanie oczywiście część basenowa, ale znacznie odmieniona. Nie nowy już ośrodek Kąty zyska dodatkowe atrakcje.

Chrzanów zyskałaby w lecie nowoczesną bazę do wypoczynku nad wodą, co pewnie wielu ucieszy. Jeśli ktoś nie przepada za plażowaniem , ale

po kąpeli chętnie spędziłby aktywnie czas, również znajdzie coś dla siebie. Tzw. drugi kąt powstaje z myślą o aktywności fizycznej. Przewidziano tu budowę miejskiego stadionu lekkoatletycznego z pełnowymiarowym boiskiem oraz bieżnią

Ponadto przy stadionie będą boiska rezerwowe oraz treningowe boiska dla siatkówki plażowej wymiennie do plażowej piłki ręcznej. Kąt rekreacyjny trzeci będzie sprzyjał amatorom sportów indywidualnych. Mają tam powstać ścieżki piesze i rowerowe, skatepark czy siłownia na otwartym powietrzu oraz trasy biegowe.

W zimie na tym terenie powstawałyby trasy do narciarstwa biegowego. Jednym słowem - aktywność przez cały rok. Po wysiłku można odpocząć i takie właśnie ma być czwarte miejsce przy stawie po cegielni. Oczywiście sam staw najpierw byłby zrehabilitowany, a teren odpowiednio przygotowany. Obok powstanie miejsce

do biesiadowania, z którego każdy nieodpłatnie będzie mógł skorzystać. Aby plany stały się faktem, potrzeba ogromnych pieniędzy. Gmina już przygotowuje się do sięgnięcia po unijne pieniądze na ten cel. Wartość inwestycji to 38 milionów złotych. Szansa jest na około 80 procentowe dofinansowanie. Co, jeśli pieniądze nie uda się zdobyć? Takiego scenariusza władze Chrzanowa na razie nie zakładają. Chcą zawalczyć o ten projekt, który zgłoszony do puli rekultywacji obszarów zdegradowanych. Władze gminy podkreślają, że priorytetem jest tworzenie nowych miejsc pracy i sprzyjające temu projekty również powstają. Jednak nie można zapominać, że gmina też powinna coś zaoferować mieszkańcom, by na jej terenie mogli w sposób aktywny i atrakcyjny spędzić czas po pracy.

Decyzje o ewentualnym dofinansowaniu tego przedsięwzięcia w UE zapadną do półtora roku.

(sol)

## Nowy tomograf w szpitalu już w lutym

**100 tys. zł dołożyła Fundacja na rzecz Budowy Szpitala Powiatowego do zakupu nowego tomografu. Nowoczesne urządzenie trafi do Chrzanowa w lutym.**

Nie 2 miliony złotych, ale mniej, bo jeden milion 700 tysięcy złotych. Tyle będzie kosztował nowy tomograf, z którego będą mogli korzystać wkrótce pacjenci chrzanowskiego szpitala. Nowe urządzenie zastąpi starsze, bardziej awaryjne. Jako że podczas awarii pacjentów trze-

ba było odsyłać na tego typu badanie do innych szpitali, zapadła decyzja o zakupie nowego tomografu. Dodajmy, znacznie bardziej nowoczesnego tomografu. Umożliwi on diagnostykę guza płuc i ogólnie zmian w klatce piersiowej. Będzie także możliwość obrazowania guzów jelita grubego.

Pierwsza rata za tomograf wynosi 600 tysięcy złotych. 500 tys. zł na ten cel przekaże szpital, a 100 tys. zł – Fundacja na rzecz Budowy Szpitala

Powiatowego. 10 stycznia prezes fundacji Emil Tobolski oficjalnie poinformował o tym na posiedzeniu fundacji.

Jak się okazuje, pieniądze na tomograf zbierano od kilkudziesięciu miesięcy. Wsparcie dla szpitala na zakup właśnie tego urządzenia potraktowano priorytetowo. Nic dziwnego, skoro w skali roku w chrzanowskim szpitalu tomografem badanych jest nawet kilka tysięcy osób.

(AF)

# Jest szansa na obniżenie opłat za wywóz śmieci

**T**a wiadomość powinna ucieszyć - za miast podwyżki zapowiadana jest obniżka opłat za śmieci. Taki prezent Międzygminny Związek Gospodarka Komunalna szykuje na wiosnę.

O możliwości korekty opłat za śmieci mówiono już przy jej ustalaniu. Teraz staje się ona coraz bardziej realna.

Związek podsumowuje pół roku obowiązywania nowej ustawy śmieciowej i bilans jest korzystny z punktu widzenia mieszkańców. Urzędnicy sprawdzają, jaka jest ilość odpadów i jak spływają opłaty za wywóz śmieci. Okazuje się, że mieszkańcy terminowo wywiązują się z tego obowiązku. Regularnie za śmieci płaci między 90 a 92 procent klientów. To pozwala na obniżenie stawki opłat.

Dzięki regularnym wpłatom opłat za wywóz śmieci i korzystnym rozstrzygnięciom przetargów na wywóz nieczystości, na koniec miesiąca część pieniędzy zostaje.

To pozwala myśleć o korekcie stawki opłaty za wywóz nieczystości. Na razie za wcześniej jednak, by podać, jak ta cena zmieni się na korzyść



mieszkańców, Przemysław Deda – przewodniczący zarządu MZGK w Chrzanowie. Nowe stawki opłat za śmieci powinniśmy poznać na

wiosnę, być może w kwietniu. Wcześniej przedstawione będą na zgromadzeniu związku, które będzie musiało je zaakceptować. (sol)



**GRALI I ZBIERALI DLA ORKIESTRY.** Koncerty, licytacje, pokazy ratownictwa czy strefa dzieci to tylko niektóre z atrakcji chrzanowskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym atrakcjom towarzyszyło oczywiście zbieranie datków na rzecz orkiestry. Od niedzielnego poranka na ulicach Chrzanowa i w sołectwach pieniądze do orkiestrowych puszek zbierało 80 wolontariuszy. W tym roku w Chrzanowie udało się zebrać ponad 64 tys. zł. (sol)

## KRONIKA SIĘ ZMIENIA

Uprzejmie informujemy naszych Szanownych Czytelników, że od kolejnego, marcowego numeru „Kroniki Chrzanowskiej”, odchodzimy od dotychczasowej formuły miesięcznika. Nasza lokalna gazeta stanie się teraz kwartalnikiem. Nadal będzie się jednak ukazywała w formie elektronicznej. Zmieni się również jej zawartość merytoryczna. Zamiast większości relacji z bieżących imprez, które zawsze można znaleźć na stronach internetowych naszych instytucji kultury i urzędów - zaproponujemy Państwu artykuły o charakterze popularnonaukowym, dotyczące m.in.: historii miasta, powiatu i regionu, a także opisujące walory przyrodnicze i turystyczne Chrzanowa i jego okolic.. Zamieszczać będziemy także życiorysy znanych, cenionych i szanowanych obywateli, związanych z ziemią chrzanowską. Natomiast artykuły opisujące najważniejsze, bieżące wydarzenia z życia miasta i jego mieszkańców, zawsze będą poszerzone głębszą refleksją i historycznym, czy społeczno-kulturowym kontekstem.

Mamy nadzieję, że nowa formuła „Kroniki Chrzanowskiej” zostanie zaakceptowana przez naszych czytelników a gazeta stanie się interesującym źródłem wiedzy i nowych informacji o naszym mieście i regionie

Antoni Dobrowolski  
redaktor naczelny „Kroniki Chrzanowskiej”

**Kronika Chrzanowska pismo lokalne  
CZŁONEK POLSKIEGO STOWARZYSZENIA PRASY LOKALNEJ**  
**Redaktor naczelny: Antoni Dobrowolski (redaktor naczelny), Agnieszka Filipowicz,  
Agnieszka Sierocińska, Tomasz Wójcik**  
**Adres redakcji: ul. Broniewskiego 4 (MOKSiR), pok. nr 15, tel. 32 623 30 86 wew. 36**  
**Wydawca: MOKSiR Chrzanów, ul. Broniewskiego 4,**

# DZIECI OD BRATA ALBERTA

Odbywający się już po raz czternasty Ogólnopolski Festiwal Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie ALBERTIANA 2014 był wyjątkową okazją do pokazania talentów niezwykle ludzi.

Ludzi, którzy pod kierunkiem swoich opiekunów realizują pasje i rozwijają talenty swoich podopiecznych, pomimo trudności jakie postawił przed nimi nieublagany los.

Drugi etap ALBERTIANY tradycyjnie odbył się w sali teatralnej MOKSiR w Chrzanowie, którego organizatorem były Warsztaty Terapii Zajęciowej w Chrzanowie pod kierunkiem Roberta Gondzika. Natomiast trzeci etap, wielki finał – też tradycyjnie, będzie miał miejsce na deskach i w pięknych wnętrzach Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie w marcu tego roku.

Otwarcia festiwalu dokonał ksiądz Tadeusz Isakowicz - Zaleski, Prezes Zarządu Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach – organizatora festiwalu wspólnie z Fundacją Anny Dymnej „Mimo wszystko” w Krakowie.

Tegoroczne jury ALBERTIANY obradowało w składzie: Tadeusz MękarSKI – Dyrektor Ośrodka Terapeutyczno-Rehabilitacyjnego w Radwanowicach Fundacji „Mimo Wszystko”, Angelika Kusak – z Fundacji „Mimo Wszystko”, Małgorzata Godek-Wójcik – koordynator festiwalu oraz Aneta Leśniakiewicz – teatrolog, reżyser, animator kultury.

Chrzanowski półfinał przeglądu wypełniły prezentacje konkursowe dziewięciu grup teatralnych i trzech solistów, reprezentujących warsztaty terapii zajęciowej Fundacji im. Brata Alberta oraz inne ośrodki specjalne dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, z terenów województw Małopolski, Śląska i Opola. Zespoły zostały wyłonione w pierwszym etapie na podstawie nadesłanych płyt CD.

Najpierw można było podziwiać grupę teatralną „Znak zapytania” z Zespołu Szkół Specjalnych z Tychów, która ruchem, gestem, muzyką i światłami zaprezentowała pantomimiczną interpretację magicznej komedii „Sen nocy letniej” Szekspira. Potem na scenie pojawiła się gru-



pa „Kurtyna” z Domu Pomocy Społecznej w Płazie, a w ich wykonaniu można było zobaczyć pełne humoru przedstawienie „Kopciuszek na wesole”.

Natomiast „Wesoła kapela” z WTZ z Libiąża zaprezentowała spektakl słowno-muzyczny „Dawnych wspomnień czar” – przenosząc widzów w lata 20-te i 30-te. Libiąskie WTZ zaprezentował również Piotr Nowotarski, który zaśpiewał niezwykle sugestywnie piosenkę Perfektu „Niepokonani”. Zespół Szkół Specjalnych Czerwionka-Leszczyny przygotował „Opowieść starego lokaja”, spektakl którego przewodnim motywem była tęsknota za miłością. Natomiast spektakl, w wykonaniu „Zawodowców z Bachledówki” ze Szkoły Specjalnej Czerwionie – Ciche spod Zakopanego, przybliżył historię Zwyrtała Muzykanta, na motywach legend Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Potem widzowie przenieśli się w atmosferę niezwykle opowieści

związanych z Ojcowem, które z humorem zaprezentował zespół „Pociechy Brata Alberta” z Domu Pomocy Społecznej w Ojcowie. Następnie piosenkę, z repertuaru Michała Bajora „Nie chcę więcej”, zaśpiewał Józef Mielnicki z WTZ w Grodkowie, otrzymując zasłużone, rzęsiste brawa za niezwykle, bardzo osobistą i wzruszającą interpretację utworu. Grupa teatralna „Żółta ciżemka” z WTZ w Chełmku zaprezentowała w tym roku sceniczną adaptację znanej baśni „Nowe szaty cesarza”. Warto zaznaczyć, że artyści z Chełmka w 2010 roku wygrali eliminacje regionalne w Chrzanowie niezwykle interpretacją „Dziadów” Mickiewicza, którą potem pokazali z sukcesem w krakowskim finale. Z Podegrodzia przyjechała grupa „Psotnik” ze Stowarzyszenia Rodziców, Przyjaciół i Osób Niepełnosprawnych „Promyk”.

W ich wykonaniu można było podziwiać sceniczną interpretację wiersza Jana Brzechwy „Szelmostwa lisa Witalisa”. Natomiast przepiękną piosenkę Anny Jantar „Radość najpiękniejszych lat”, bardzo sympatycznie i profesjonalnie zaśpiewała Maja Łuc, ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego ze Skawiny. Na zakończenie prezentacji konkursowych wystąpiły „Perełki” z WTZ w Chrzanowie, które przypomniały znaną baśń Braci Grimm „Czerwony Kapturek”. Interpretacja sceniczna baśni była tradycyjna, okraszona bogatą scenografią, przygotowaną w pracowni tkacko-krawieckiej warsztatów.

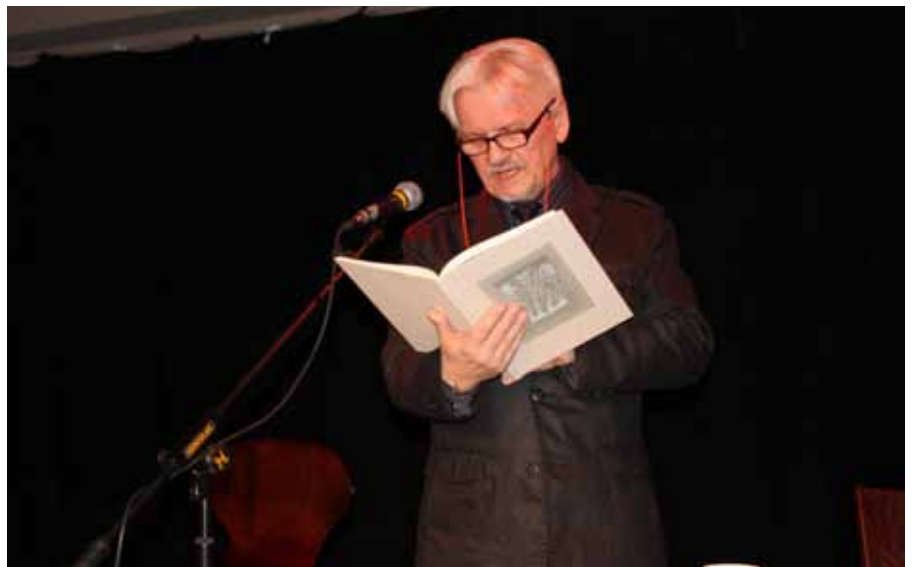
Jurorzy mieli ogromny problem z wyłonieniem laureatów, bowiem jak stwierdziła Aneta Leśniakiewicz, prezentująca werdykt – poziom tegorocznych prezentacji konkursowych był bardzo wysoki i wyrównany. Ostatecznie Jurorzy pierwszymi miejscami wyróżnili – solistę Józefa Mielnickiego z Grodkowa oraz grupę teatralną „Psotnik” z Podegrodzia – Gostwica.

Drugie miejsce przyznano zespołowi „Znak zapytania” z Tychów, trzecie grupie „Żółta ciżemka” z Chełmka, natomiast dwa wyróżnienia przypadły „Zetkom” z Czerwionka-Leszczyny i Mai Łuc ze Skawiny. Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

*Antoni Dobrowolski*

FRASZKI I AFORYZMY BOGUSŁAWA ZAKORDOŃCA. W klubie Stara Kotłownia MOKSiR-u, 24 stycznia, odbyła się promocja fraszek i aforyzmów Bogusława Zakordońca: „Ogród kobiet - imiennik damski” oraz „Pajęczyna słów czyli 1114 rozmów przy myciu zębów”. Oprawę muzyczną zapewniła Wioletta Cholewa ze studia piosenki Bel Canto. Poeta o sobie mówi krótko i zwięźle: debiut literacki 1977 roku na łamach „Życia Literackiego”, współzałożyciel Grupy Twórczej CUMULUS w Chrzanowie, współorganizator Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Herb Grodu Miasta Chrzanowa”, w początkowych latach istnienia G T CUMULUS piastował stanowisko jej prezesa. Pisze: utwory satyryczne ( w tym fraszki ), bajki ( też dla dzieci ), aforyzmy, formy sceniczne i wiersze.

(AD)





Najpiękniejsze kolędy, pastorałki i piosenki zimowe zachwyciły chrzanowską publiczność podczas noworocznego koncertu „Anielskie Kolędownie”. Na muzyczną podróż z najpiękniejszymi kolędami po polsku i po angielsku zaprosili: muzycy Big Bandu pod batutą Jerzego Zięglera oraz wokalistki studia piosenki Bell Canto. Podczas koncertu gościnnie wystąpili również wokaliści i muzycy z Fabryki Talentów Centrum Edukacyjno-Artystycznego z Jaworzna i Silesia Vocal Center z Katowic. (tom)

## WOLONTARIAT W BIBLIOTECE

**Międzypokoleniowa praca bibliotekarzy i mieszkańców przynosi wymierne korzyści dla wzbogacenia wiedzy o regionie.** **wspólna praca bibliotekarzy i mieszkańców przynosi wymierne korzyści dla wzbogacenia wiedzy o regionie.**

### WOLONTARIAT W DZIALE I INFORMACJI REGIONALNEJ

Dział współpracuje z wolontariuszami od 2 stycznia 2012 roku. Wtedy Biblioteka wspólnie z Ośrodkiem Karta z Warszawy w ramach Programu Rozwoju Bibliotek zaczęła tworzyć Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej.

Bibliotekarze razem z wolontariuszami pozyskują zdjęcia, stare dokumenty, archiwalia, które na co dzień znajdują się w rękach prywatnych. Są one wypożyczane, skanowane i opracowywane a następnie zwracane właścicielom w nienaruszonym stanie. W tym projekcie wolontariusze są na pierwszej linii frontu, to oni docierają do poszczególnych mieszkańców powiatu, wybierają materiały do digitalizacji, opracowują je i przekazują bibliotece. Po zeskanowaniu zwracają właścicielom. Bez wolontariuszy i ich pomocy ten projekt nie mógłby być realizowany. W mijającym roku wolontariusze zebrali: 809 dokumentów, nagrali 2 relacje świadków historii. Zebrane przez nich archiwalia można zobaczyć na stronie chrzanow.archiwa.org.

Wolontariusze pomagali także skanować prasę lokalną, którą biblioteka zamieszcza w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej. Poszczególne numery np. Przełomu zostają zeskanowane a następnie przerobione na format DjVu i dopiero wtedy zamieszczone w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

Dzięki temu czytelnicy mogą przeglądać w Internecie archiwalne numery tygodnika. Obecnie zamieszczone są numery Przełomu od rocznika 1990 do 1999. Od wielu lat w bibliotece opracowywana jest Bibliografia Regionalna Powiatu Chrzanowskiego. 90 % artykułów z prasy

lokalnej dotyczących różnych sfer życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego zostaje opisanych.

W katalogu internetowym zamieszczonym na stronie biblioteki każdy może wyszukać interesujące artykuły, fragmenty książek związane z regionem. Każdy opis zawiera streszczenie artykułu. Artykuły można wyszukiwać przez nazwisko autora, tytuł, czasopismo w którym został umieszczony, ale przede wszystkim przez hasła przedmiotowe, które odzwierciedlają treść. W tej żmudnej, ale potrzebnej pracy pomagają bibliotekarzom wolontariusze. W 2013 roku wolontariusze przygotowali aż 609 opisów.

W tym roku Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie współorganizowała Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego w Plazie.

W Małopolsce co roku przez dwa majowe weekendy turyści mogą zwiedzać obiekty zebrane w kilka tras. Często do zwiedzania są udostępniane obiekty, które na co dzień są niedostępne dla turystów, znajdują się w rękach prywatnych lub są obiektami użyteczności publicznej.

W tym roku w ramach XV Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego – Wejźdź na szlak jeden ze szlaków prowadził przez Dwory Małopolski. Turyści przyjechali, niekiedy z daleka, żeby podziwiać Pałac Starzeńskich w Plazie, w którym obecnie mieści się Dom Pomocy Społecznej. Turystów po Pałacu i otaczającym terenie oprowadzali przewodnicy-wolontariusze. Plazę odwiedziło prawie 1900 turystów. Przewodnicy chociaż po raz pierwszy zmierzli się z takim wyzwaniem dali radę. Odwiedzający w ankietach wskazywali najmocniejszy punkt, jakim było właśnie profesjonalne oprowadzanie.

### WOLONTARIAT W ODDZIALE DLA DZIECI

W roku 2013 w Oddziale dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie pomagało pięciu wolontariuszy. Uczestniczyli oni w wielu formach działalności skierowanych do najmłod-

szych czytelników naszej Biblioteki: Pomagali w prowadzeniu akcji letniej „Pożyteczne wakacje” zorganizowanej dla dzieci starszych (trzy razy w tygodniu w okresie od 1 do 26 lipca) oraz dla dzieci młodszych (dwa razy w tygodniu w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia). Uczestniczyli w organizacji ferii zimowych (trzy razy w tygodniu w okresie od 14 do 25 lutego). Pomagali w prowadzeniu zajęć w cyklu „Gry planszowe – to jest to!”

Do zadań wolontariuszy należało:

- przygotowanie materiałów na zajęcia plastyczne oraz porządkowanie ich po skończeniu zajęć,
- pomoc dzieciom w wykonywaniu prac plastycznych,
- pomoc w przygotowaniu poczęstunku dla dzieci,
- pomoc w przygotowaniu dekoracji ODD,
- ustawianie stolików i krzeseł, w razie potrzeby wnoszenie ich na zewnątrz biblioteki,
- a po skończonych zajęciach wnoszenie do środka,
- w okresie wakacyjnym pełnienie w godzinach popołudniowych dyżurów w Bajczkowie
- w celu czytania młodszym dzieciom bajeczek i wierszyków (a także wspólnej zabawy np. klockami),
- pomoc w prowadzeniu zajęć w ramach cyklu „Gry planszowe – to jest to!” – objaśnianie instrukcji gier, sprawdzanie kompletności gier po zakończeniu zajęć, partnerowanie dzieciom podczas gry, zabawy w Bajczkowie z dziećmi, które znużyły się uczestnictwem w rozgrywkach przy planszy,
- pomoc w zajęciach twórczych polegających na podejmowaniu prób tworzenia wierszy (np. znajdowanie rymów).

*Małgorzata Zbrozarczyk  
Janina Onyszkiewicz*

# 2014 Rokiem Oskara Kolberga

**W** lutym 2014 roku przypada jubileusz 200-lecia urodzin Oskara Kolberga – kompozytora, folklorysty, etnografa – artysty.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu dorobku artysty i naukowca ogłosił rok 2014 Rokiem Oskara Kolberga.

W uzasadnieniu decyzji znalazły się następujące słowa: „Dorobek naukowo-badawczy Oskara Kolberga dokumentujący kulturę ludową XIX wieku jest imponujący ze względu na wszechstronny zakres jego zainteresowań kulturą ludu oraz geograficę badań, obejmującą Polskę przedrozbiorową i obszary ludowych kultur Ukrainy, Białorusi, Litwy, Śląska, Słowian południowych, Łużyczan, Czechów i Słowaków.

Oskar Kolberg zebrał i opracował 33 tomy monografii regionalnych i tematycznych, opublikował około 200 artykułów z zakresu etnografii, folklorystyki, językoznawstwa, muzykologii. Spuścizna Oskara Kolberga stanowi fundament, do którego odwołują się pokolenia twórców i badaczy kultury”.

Etnograf opisał także obyczaje ziemi chrzanowskiej. W 5. tomie *Dzieł Wszystkich* wydanych w latach 60. znajduje się fragment opisujący to miasto.

Chrzanów miasto i stacja kolei żel. (ku Oświęcimowi) niegdyś do księstwa Cieszyńskiego, w r. 1527 do Piotra Ligęzy wraz z wsią Balinem należący. Wjeżdżając lub wchodząc przed



kilku laty w miasto (mówi Łepkowski w r. 1864), uderzyła każdego stara budowa domów, czworobok rynku zamykających; domy renesansu; dachy u szczytu ostro się schodziły, dolna część domu zwykle murowana, małe poddasze, pięterka drewniane, wreszcie obszerne podcienia. Niedawno był tam pożar i wszystkie te domy spłonęły.

Oskar Kolberg urodził się 22 lutego w 1814 roku. Jedną z głównych dziedzin jakimi się zajmował była etnografia. Wydał 33-tomowe dzieło *Lud*. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, po-

dania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce w którym zostały zebrane i usystematyzowane elementy polskiej kultury ludowej. W tomach 5-8 opisane są obyczaje na ziemi krakowskiej.

Wiele fragmentów dotyczy bezpośrednio ziemi chrzanowskiej, wymienione są w nich miejscowości powiatu chrzanowskiego. Tak o Pogorzyczach pisał w 1871 roku Oskar Kolberg.

W r. 1490 dziedzicem Pogorzyc, Brzezia i Kościelca był Stefan Pogórski, który z Fryderykiem kardynałem rozpoczął spór, napadłszy wieś biskupa Jemielno; sejm piotrkowski nakazał owemu śmiałkowi wieczne milczenie perpetuum silentium z powodu gwałtu.

Etnograf zmarł w 1890 roku i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Na płycie nagrobnej wyryto napis: „Oskarowi Kolbergowi, zasłużonemu Ojczyźnie – rodacy. Polskę całą przeszedł, lud poznał i ukochał. Zwyczaj jego i pieśni w księgi złożył”. Dzieła wszystkie Oskara Kolbergawydane w latach 60. stanowią kompendium wiedzy o folklorze XIX wieku. Zebrano w nich około 12500 pieśni, ponad 550 bajek i 2710 przysłów. Dzieła Wszystkie Oskara Kolberga znajdują się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie, tomy są dostępne w Czytelnii Naukowej. Zachęcamy do korzystania wszystkich poszukujących informacji o korzeniach zwyczajów do tej pory pielęgnowanych na ziemi chrzanowskiej. (mz)

## NA REGALE

**W TEJ RUBRYCE CO MIESIĄC POLECAMY KSIĄŻKI, KTÓRE WARTO PRZECZYTAĆ LUB OMIJAĆ Z DALEKA... chodź podobno de gustibus non est disputandum, czyli o gustach się nie dyskutuje... pozwolimy jednak sobie na kilka słów uwagi książkach – ale to chyba dobrze, że książka ma zwolenników i przeciwników. CZYTAJCIE... BO WTEDY KSIĄŻKA ŻYJE!**

Poleca: Olga Nowicka – Dział Promocji Biblioteki i Upowszechniania Czytelnictwa, MBP Chrzanów

Tym razem NA REGALE:  
Zdecydowanie TAK!

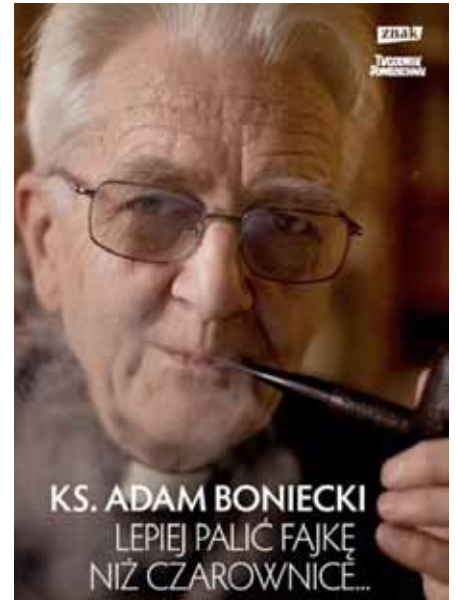
No cóż, jestem ostatnio w tej dobrej sytuacji, że non stop trafiam na dobre książki. Książka dobra, bo i autor wyjątkowy. Ks. Adam Boniecki, nazwisko, które zna każdy – kapłan, wieloletni redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1999-2011), zdecydowanie intelektualista, który dla wielu jest autorytetem moralnym, ale któremu również nie szczędzona jest krytyka, z racji tego, że „bez owijania w bawełnę” recenzuje współczesną nam rzeczywistość. Każdy z jego wypowiedzi bierze coś dla siebie – na tak lub na nie, zgadza się z Nim lub polemizuje. Fajnie jeżeli polemizuje i przedstawia swoje argumenty w kulturalny sposób, gorzej, jeżeli atakuje używając epitetów (bo i z takim zetknęłam się na forach i blogach gdzie komentowane są wypowiedzi

ks. Bonieckiego). Cóż jednak robi ks. Boniecki? Wszystkim tym ripostuje w jednym ze swoich felietonów dobitnie i z poczuciem humoru... niech piszą z wyzwiskiem, byleby z nazwiskiem. Moim skromnym zdaniem cudnie!

„Lepiej palić fajkę niż czarownicę...” jest reakcją na nakaz milczenia, jaki został wydany księdzu przez przełożonego zgromadzenia mariańców. Wtedy rozpetęła się w Polsce dyskusja o granicach wolności słowa w Kościele. W krótkim czasie wychodzi tom, który przypomina to co przez lata pisał ks. Boniecki na łamach „Tygodnika Powszechnego”. W felietonach poruszane są sprawy jak zawsze, ważne i trudne dla nas wszystkich... i zmuszają nas do zastanowienia się nad sensem i celem przekazu. Nota na okładce obecnego red. naczelnego „TP” Piotra Mucharskiego (ciekawostka: absolwent chrzanowskiego I LO ; matura 1978) najlepiej recenzuje tę książkę...

Ten głos wybrzmiewa co tydzień na drugiej stronie „Tygodnika Powszechnego”. Głos o sprawach najważniejszych dla Polski i Kościoła, ale też głos o sprawach, które zwyczajnie zaprzęają głowę Redaktora Seniora. Można na tę książkę spojrzeć właśnie w ten sposób: jest to zapis myśli, które akurat nachodzą księdza Adama Bonieckiego. Jest to więc również zapis intymny.

Z przyjemnością zapraszam do spotkania z nim - niech przerodzi się w nałóg!



Ks. Adam Boniecki (ur. 1934) - studiował filozofię na Wydziale Teologicznym UW i na KUL. Członek zespołu „Tygodnika Powszechnego” od 1964 roku. Duszpasterz akademicki przy uniwersyteckim kościele św. Anny. Zadebiutował w *Znaku* książką „Rozmowy niedokończone” (1971). W 1979 roku Jan Paweł II wezwał ks. Bonieckiego do Rzymu i powierzył mu zorganizowanie polskiej edycji „L’Osservatore Romano”. KW latach 1993-2000 był przełożonym generalnym Zgromadzenia Księży Mariańców. Był redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego” od lipca 1999 do marca 2011.

# Czy sprawcy brutalnego zabójstwa Henryka Uziembły zostaną osądzeni?

**Zanim przytoczę opis dantejskich i zarazem drastycznych scen związanych z tym wstrząsającym zabójstwem wybitnego artysty i zanim – chociaż z bardzo ograniczoną pewnością – spróbuję odpowiedzieć na tytułowe pytanie, chciałbym przytoczyć trochę faktów, które być może inaczej pozwolą spojrzeć nie tylko na Ofiarę, ale i na samą zbrodnię oraz na jej sprawców. Sprawców... bo możemy tutaj mówić o zbrodni dokonanej zbrojowo.**

Henryk Uziembło (1879-1947) to artysta wszechstronny, wybitny i bardzo płodny malarz, grafik, twórca witraży, projektant mebli i wystroju wnętrz, a także znakomity profesor „od sztuki”... Dla nas jest co najmniej równie ważne, że to jeden z dwu najwspanialszych artystów, jacy dotąd urodzili się na ziemi chrzanowskiej. Obok Władysława Bakałowicza (1833-1903), malarza urodzonego w Chrzanowie, wykształconego w Warszawie, przez 40 lat mieszkającego w Paryżu, gdzie też zmarł. Henryk Uziembło urodził się w Krzu (Mysłachowicach). Staranne wykształcenie i to w kilku dziedzinach zdobywał w Krakowie (m.in. w pracowni Stanisława Wyspiańskiego), Wiedniu, Paryżu, Londynie, Rzymie i Florencji. Najdłużej i najsilniej związany był z Krakowem, gdzie również zmarł.

Dziwić może fakt, że ani jeden, ani drugi nie są patronami choćby jednej szkoły czy jakiejś instytucji kulturalnej w Chrzanowskiem. Tak samo jak powszechna niewiedza o tym, że tacy artyści pochodzą stąd. Czy ten stan – jeśli chodzi o Henryka Uziembłę – zmieni wystawa czynna obecnie w Domu Urbańczyka? Nadzieja powinna umierać ostatnia.

Gdyby taka wystawa była zorganizowana w Chrzanowie w okresie międzywojennym albo nawet w czasach PRL-u to niemal pewne jest,

że frekwencję miałyby nadzwyczajną: zobaczyłoby dzieła „naszego Uziembły” przyszliby (przyjechaliby z sąsiednich miejscowości) w komplecie wszyscy uczniowie ze swymi profesorami, w komplecie wszyscy radni wszelkich rad, wszyscy urzędnicy, wszyscy instytucjonalnie zajmujący się kulturą i sztuką, wszyscy „zwykli obywatele” zaliczający się do inteligencji (z maturą), wszyscy, dla których ziemia chrzanowska była naprawdę małą ojczyzną a nie frazesem propagandowym. Ci, których zabrakłoby mieliby zapewne poważnie usprawiedliwienia i żal, że nie dane im było zobaczyć na własne oczy dzieła mistrza.

Taka wystawa prac Henryka Uziembły byłaby tematem na pierwszej stronie gazet, i to na całą pierwszą stronę. Na lekcjach szkolnych, w bibliotekach, a nawet w rozmowach prywatnych trwałyby dyskusje o tym naszym malarzu, o jego twórczości i o tym, co można było zobaczyć na wystawie w Chrzanowie. Dzisiaj na nic z tego nie można liczyć. Wypróbowano już, że sprzedaż gazet i czasopism wyraźnie wzrasta, gdy z pierwszych stron informacje kulturalne wypierają doniesienia na przykład o krajanie, który zabił siostrę matkę, albo dokonał jakiegoś gigantycznego przekrętu finansowego czy choćby włamał się do kościoła na krakowskim Rynku i dokonał uszkodzenia zabytkowego obrazu w ołtarzu.

Wiele wskazuje na to, że podobna wystawa Uziembły może już nie być zorganizowana za naszego życia i to nawet jeśli spełnią się składane nam życzenia „Stu lat!” Choć jeszcze nie do końca, że wykluczony zupełnie inny scenariusz.

Już obecnie mogłoby tak, że dużą ilość prac Henryka Uziembły zamiast sprowadzać z wielu muzeów mogliśmy wypożyczyć od mieszkańców ziemi chrzanowskiej i też wyciągnąć z magazynów Muzeum w Chrzanowie. Czas na takie wzbogacenie się był bardzo dogodny i może jesz-

cze taki trochę potrawa.

W ciągu minionych bodaj trzech czy czterech lat na tych aukcjach, na które natrafiłem w Internecie, wystawionych zostało ponad 130 prac malarza urodzonego w Krzu. Już po samej wyższej cen jego prac można stwierdzić, że Uziembło znów staje się ceniony, a niebawem może będzie znów także modny, co też podniesie ceny jego prac. Proszę sobie wyobrazić, że wśród jego sprzedawanych teraz prac (mających 70 a nawet ponad 100 lat) sporo było np. akwarel w cenie 1700-3000 zł (to dużo dla większości mieszkańców, ale niezbyt wiele dla dobrze zarabiających). Za Wojciechem Fibakiem wypadła powtórzyć, że obrazy mogą być najlepszą lokatą, a w tym przypadku byłyby jeszcze mowa o patriotyzmie lokalnym i ze względu na twórcę-krajaną bezcennych wartościach nabytku. Posiadanie w swym domu obrazów tak wybitnego malarza samo w sobie byłoby powodem do dumy. A na dodatek – gdyby jednak chrzanowskie Muzeum zorganizowało jeszcze wystawę prac tego artysty – można byłoby wzbogacić ją własnymi prywatnymi zbiorami. Oczywiście w grę wchodzi jeszcze ofiarowanie Muzeum zakupionych przez siebie obrazów, czy też użyczenie ich na dłużej w formie depozytu. Statystyka dochodów mieszkańców naszego regionu prawdopodobnie przekonałaby, że – bez względu na preferowany wariant przeznaczania zakupionych obrazów – z tych wystawionych ostatnimi laty na aukcjach ponad 130. prac Henryka Uziembły większość mogłaby znajdować się dzisiaj w domach i mieszkaniach prywatnych czy instytucjach na terenie ziemi chrzanowskiej. Potencjalnych w tym względzie mecenasów sztuki szczególnie ważnej dla naszej małej ojczyzny wypada zachęcić do poznania Henryka Uziembły przynajmniej za pośrednictwem Internetu i do obejrzenia wystawy jego prac, trwającej w Domu Urbańczyka. *Henryk Czarnik*

## *Pamięci żołnierzy antykomunistycznego podziemia*

**Zapewne sytuacja w tym względzie w Chrzanowie nie wygląda inaczej niż w pozostałych regionach Polski. A jak wykazują różne sondy bardzo niewielu Polaków wie, że mamy w naszym kraju święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.**

Chyba niewystarczającym usprawiedliwieniem tej niewiedzy może być to, że dopiero po raz czwarty jest obchodzone, od 2011 roku, zawsze 1 marca. „Żołnierze Wyklęci” to ci, którzy z patriotycznych pobudek prowadzili walkę o suwerenność i niepodległość Polski także po zakończeniu II wojny światowej, płacąc za to często najwyższą cenę życia, niesławny bandytów i fałszyków, represji wobec rodziny. Nadal los wielu jest nieznanym, nadal miejsca pochówku pomordowanych trudne są do ustalenia, choć i w tej sprawie widoczny jest znaczący postęp.

Mimo coraz liczniejszych publikacji na ten te-

mat nasza wiedza na temat powojennego podziemia niepodległościowego jest raczej skąpa, w przypuszczeniach zaś znacznie pomniejszane zarówno jego rozmiary (liczebność oddziałów i żołnierzy), czas działania, jak i liczba pomordowanych. W związku ze wspomnianym Świętem Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich Święto przygotowało wraz z krakowskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej interesującą propozycję edukacyjną.

18 lutego br. o godz. 17.00 w Oddziale Wystaw Czasowych „Dom Urbańczyka” (Aleja Henryka 16) odbędzie się skierowane głównie do nauczycieli zainteresowanych tą tematyką spotkanie warsztatowe Polskie powojenne podziemie niepodległościowe, które poprowadzą, wygłaszając też wykłady: dr hab. Filip Musiał na temat Podziemie niepodległościowe w Polsce. „Żołnierze Wyklęci” i ich losy oraz mgr Dariusz Gorajczyk na temat Zastosowanie tekstów kul-

tury w nauczaniu o żołnierzach podziemia niepodległościowego.

Natomiast 28 lutego br. w chrzanowskim kinie „Sztuka” odbędzie się prezentacja filmowa dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Filmy te pokażą losy żołnierza podziemia, jego determinację w walce z „władzą ludową” o wolną Polskę i cenę za to ponoszoną. Odbędą się dwa seanse trwające po ok. 60 minut. Pierwszy o godz. 9.00, drugi o godz. 11.00. Przedstawione zostaną filmy: Uskok, My do Sztubaka, Pohańbiona godność.

Koordynatorem realizacji tej propozycji edukacyjnej Muzeum w Chrzanowie jest mgr Agnieszka Bąk (tel. 32 / 623-51-73 lub 32 / 753-87-11), której należy zgłaszać chęć uczestnictwa: w spotkaniu dla nauczycieli do 6 lutego br.; klas szkolnych na konkretny seans – do 20 lutego br. Na spotkanie warsztatowe i seanse filmowe wstęp wolny. *(bc)*

# ZE SZKICOWNIKIEM PRZEZ ŻYCIE

## Twórczość Henryka Uziembły

(...) każdemu, kto rozmawiał z Henrykiem Uziembłą, kto znał jego entuzjastyczny stosunek do życia i sztuki, kto przeglądał jego szkicownik, z którym się nie rozstawał – nasunąć się musi przypuszczenie, że pozostała po nim twórczość malarska nie daje pełnego pojęcia o nim samym.

Taką informację o zmarłym ponad 60 lat temu Henryku Uziembłą można było znaleźć w „Dzienniku Literackim”, na okazję zorganizowanej w krakowskim Pałacu Sztuki wystawy pamiątkowej. Dalej autor artykułu przytacza ostatnie chwile życia artysty, który będąc w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, zasłabł, prawdopodobnie w trakcie szkicowania oglądanej sceny tańca.

Henryk Uziembło urodził się w 1879 r. w Krzcu (obecnie Trzebinia), zmarł w 1949 r. w Krakowie. Już w wieku młodzieńczym przejawiał zainteresowania artystyczne. Studiował malarstwo w Wiedniu, na krakowskiej ASP u S. Wyspiańskiego i T. Axentowicza, następnie w Paryżu i Londynie, gdzie zgłębiał m.in. tajniki meblarstwa i witrażownictwa. Zdobyta wiedza i doświadczenie przełożyły się na późniejszą twórczość.

Po powrocie do kraju osiadł w Krakowie, wiążąc się z tutejszym środowiskiem artystycznym.

Obecnie życie i twórczość Henryka Uziembły przybliży Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich na wystawie *Ze szkicownikami przez życie. Twórczość Henryka Uziembły*. Wystawa prezentuje, po raz pierwszy w chrzanowskim muzeum, dzieła jednego z ważniejszych artystów polskich, malarza, projektanta, grafika, profesora, propagatora sztuki stosowanej, Henryka Uziembły. Prace pochodzą z zasobów kilku muzeów oraz osób prywatnych. Ekspozycja została umownie podzielona na bloki tematyczne: Życie artysty, W służbie dla narodu i sztuki, Projektowanie wnętrz, Od piedestału sztuki do rzemiosła - grafika użytkowa, Malarstwo. Bloki te częściowo się przenikają, tak, jak to miało miejsce za życia artysty, który łączył w swej twórczości szereg działań artystycznych.

Najpłodniejszym okresem jego twórczości było pierwsze dwudziestolecie XX w. Związany od 1901 r. z krakowskim Towarzystwem Polska Sztuka Stosowana, realizował się na wielu polach zainteresowań. Szybko zyskał uznanie jako projektant, biorąc udział w konkursach i otrzymując zlecenia na projekty wnętrz. We wczesnych latach twórczości powstały m.in.: polichromia w bazylice Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sosnowcu (1904-1906); dekoracje i wyposażenia wnętrz, m.in.: Sali Białej Kawiarni Noworolskiego w Krakowie (1912 r.), krakowskich teatrów „Uciecha” (1912 r.) i Teatru Bagatela (1918-1919); witraże i mozaiki w budynkach publicznych i prywatnych (m.in. w Willi NOT w Trzebini-Sierszy, 1909 r.). Ważnym wydarzeniem był udział artysty w głośnej wystawie Architektury Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym w Krakowie (1912 r.).

Na wystawie w chrzanowskim muzeum zaprezentowano m.in. projekty dekoracji kinoteatru „Uciecha” (wł. Muzeum Historyczne Miasta



sta Krakowa), zdjęcia archiwalne wnętrza Teatru Bagatela (oryginały zdjęć wł. Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius w Krakowie) oraz widoki zewnętrzne teatru (oryginały zdjęć wł. Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie), dworku podmiejskiego wraz z zachowanymi oryginalnymi meblami projektu artysty do wystawy Architektury Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym (wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

Ten niezwykle bogaty w wydarzenia artystyczne i liczne zlecenia okres został przerwany wybuchem I wojny światowej, w której Uziembło wziął czynny udział. Jednak drzemający w nim duch artystyczny nie ucichł. Dzięki otrzymaniu w 1915 r. skierowania do Zespołu Malarzy i Grafików Wydziału Grobów Wojennych, Uziembło mógł realizować się twórczo, pełniąc tym samym podwójną służbę w walce o wolność narodu. Jako doskonały dokumentalista pozostawił z tego okresu szkice z pola bitwy, akwarele ze zniszczonymi przez działania wojenne pejzażami, portrety żołnierzy, projekty cmentarzy. Wśród kilku zaprezentowanych z tego okresu prac na chrzanowskiej wystawie, godny uwagi jest obraz „Autoportret w mundurze porucznika” (papier/akwarela, wł. Muzeum w Chrzanowie im. I. i M. Mazarakich) ukazujący samego malarza oraz „Pejzaż z mogiłą” (papier/akwarela, wł. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu). Ciekawym przykładem dokumentacji wydarzeń z czasów wojny są szkice wykonywane na bieżąco przez artystę. Na wystawie zaprezentowano fotokopie szkiców z tego właśnie okresu (oryginalny szkicownik wł. Filmołotek Narodowa w Warszawie).

Artysta doskonale sprawdzał się w dziedzinie grafiki, która była doskonałym narzędziem do realizacji postulatów Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Na różnych etapach swej twórczości tworzył ilustracje książkowe, exlibrisy, oprawy, projektował opakowania, np. Czekolady Kuracyjnej (papier/cynkotypia, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie), plakaty, i in. Utworzył także samodzielny Wydział Grafiki w Państwowej Szkole Zdobnictwa i Przemysłu Artystycznego (1923 r.), gdzie wykładał od 1922 r., dbając o podniesienie i utrzymanie dobrego poziomu grafiki.

Malarstwo Uziembły zaprezentowane na wystawie jest niewielką częścią zachowanych dzieł. Wśród wystawionych są m.in. portrety, np.: „Portret Stanisława Fischera” (papier/akwarela, wł. Muzeum w Bochni im. prof. Stanisława Fischera) oraz nastrojowe polskie pejzaże.

Mówiąc o wszechstronnej twórczości Henryka Uziembły nie sposób pominąć jego podróży po Europie, których pokłosiem były dzieła malarskie, np. „Widok Paryża z bulwarów nad Sekwaną” (tektura/olej, wł. Muzeum Narodowe w Kielcach), literackie oraz wygłaszane wykłady (zaproszenie na odczyt „Sztuka tańca w Hiszpanii”, wł. Muzeum w Bochni im. prof. Stanisława Fischera).

Wystawa prezentuje wybrane zagadnienia związane z twórczością Henryka Uziembły. Wiele dzieł artysty znajduje się obecnie w muzeach oraz trudna do oszacowania liczba prac w rękach prywatnych. Część realizacji, jak choćby wystrój kinoteatru „Uciecha” czy Teatru Bagatela zniknęły bezpowrotnie. Z tego względu zachowanie pamięci o istniejącej, a także tej już nie istniejącej twórczości, jest bardzo ważne. Stanowi to jedną z funkcji, jaką pełni obecna wystawa, na którą zapraszamy serdecznie wszystkich zainteresowanych tematem oraz tych, którzy jeszcze nie znają postaci i twórczości naszego lokalnego artysty, Henryka Uziembły.

Wystawa czynna do 31.03.2014 r., Oddział Wystaw Czasowych „Dom Urbańczyka”.

Informacje także na: [www.muzeum.chrzanow.pl](http://www.muzeum.chrzanow.pl).

*Anna Cieplińska*

## Na podstawie kwerend i wybranej literatury:

„Architekt”, R. XIII, czerwiec-lipiec, 1912, z. 6-7. Czasopismo poświęcone w większości wystawie Architektury Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym w Krakowie w 1912 r.

Huml Irena, *Polska Sztuka Stosowana XX wieku*. Warszawa 1978 r.

Nowacki Kazimierz, *Wnętrza Henryka Uziembły*. [w:] „Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa KRZYSZTOFOR”, Kraków 1977 r. Suffczyński Maciej, Henryk Uziembło. [w:] „Tarnowskie Zeszyty Historyczne”, nr 24, Tarnów 2006.



Noty Biblio-Redaktora

# SŁOWO, OBRAZ, MISTERIUM

Misterium, jako forma dramatu, scenicznej prezentacji treści biblijnych lub żywotów świętych, sięga swymi korzeniami średniowiecza.

Początki nowożytnej tradycji ich odprawiania, a następnie inscenizacji, datuje się na X wiek. Początkowo misteria składały się głównie z obrzędów liturgicznych, ale stopniowo pojawiały się w nich także wspólne śpiewy i poetyckie sceny aktorskie [...] misteria odgrywano głównie w kościołach, jednakże szybko wyszły one poza mury świątyni, goszcząc coraz częściej także np. na placach miejskich. Z czasem zaczęły ulegać stopniowo zeświecczeniu, tracąc swój pierwotny, religijny charakter i przerażając się w zwykły teatr. Pierwsze inscenizacje misteryjne stanowiły odpowiedź na potrzeby ludności, domagającej się możliwości osobistego „uczestniczenia” w najważniejszych wydarzeniach z Pisma Świętego [...] W Polsce misteria znane są od XVI wieku [...] Polskie misteria pasyjne mają zwykle charakter tradycyjny – drogi krzyżowej rozbudowanej o sceny nawiązujące do poszczególnych stacji. Przykładem może być tutaj najstarsze w naszym kraju misterium, odbywające się od XVII wieku w Kalwarii Zebrzydowskiej. [...] Znaczenie pojęcia „misterium” pogłębia również jego źródło. W języku greckim, *mysterion*, a w łacinie *mysterium*, oznaczają „tajemnicę”. Te dwa wyrazy są zarazem synonimem wyższego wtajemniczenia, a więc podkreślają fakt głębszego, bardziej wyjątkowego przeżywania owej tajemnicy.

Na naszym terenie od 5 lat ma miejsce owa tajemnica, a to za sprawą aktorów trzebińskiej grupy Misterium, którzy co roku zapraszają mieszkańców miasta i powiatu do udziału we wspólnym „Misterium Drogi Krzyżowej”, w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Trzebinii. Przedsięwzięcie nabrało zdecydowanie charakteru masowego, wkomponowane w krajobraz miejski daje uczestnikom niepowtarzalne przeżycia.

Co roku Jezus wyrusza w Drogę Krzyżową. Przechodzi pośród zwykłych ludzi, biorąc ich krzyże na Siebie i niesie je na Golgotę. [...] Współczesne krzyże, takie jak choroba, niepełnosprawność, uzależnienie czy społeczne odrzucenie...Współczesne gwoździe...Współczesna Golgota....

Myślę, że siła tego przedsięwzięcia nie tylko tkwi w wierze, ale głównie w ludziach, którzy biorą udział w spektaklu i nad tym spektaklem pracują. Reżyser tych przedstawień Marcin Kobierski (aktor Teatru Bagatela w Krakowie) na stałe wpisał się już w krajobraz Ziemi Chrzanowskiej. Jego nazwisko wiązane jest zarówno z trzebińskimi misteriami jak i z innymi teatralnymi przedsięwzięciami na naszym terenie, w których również chrzanowska biblioteka miała okazję wielokrotnie wziąć udział, dzięki zaproszeniom I LO w Chrzanowie i UTW w Chrzanowie (projekt „Mocium Panie z nami zgoda – 2012, projekt A to Polska właśnie – 2013).

W jednym z wywiadów reżyser mówi: [...] od lat współpracuję z grupą „Misterium” w Trzebinii i wspólnie tworzymy spektakle. Tam chyba jestem najbardziej zaangażowany... [uśmiech] Grają tam nauczyciele, jest prawnik, jest biznesmen, są ludzie różnych zawodów i w różnym wieku, trzydziestka, czterdziestka, pięćdziesiąt-



ka, sześćdziesiątka! I to jest niesamowite. Pracowałem już z młodzieżą, ale praca z dorosłymi okazała się czymś zupełnie innym. To ich zaangażowanie jest porażające i dla mnie niespotykane. To, że im się chce bawić w teatr, pomimo pracy, rodziny, różnych obowiązków, dodaje mi skrzydeł....

Siła tkwi w osobach... tak reżysera, aktorach, jak i osób, które od lat współpracują z grupą, kibicując jej ...tak jak chociażby Karol Mroziewski, który zatrzymuje obraz - tajemnicę w obiektywie aparatu.

... I w tym miejscu mogę już Państwa zaprosić na niezwykłą wystawę w galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie, ul. Broniewskiego 10C : ZE SŁOWEM, Z OBRAZEM, Z MISTERIUM – wystawa fotografii Karola Mroziewskiego (wystawa czynna: 17.01-31.03.2014). To On jako fotograf i przyjaciel od lat towarzyszy grupie podczas przedstawień zatrzymując w kadrze poszczególne sceny. Te fotografie są wizualnym świadectwem utrwalonym w czasie. Wernisaż wystawy miał miejsce w połowie stycznia 2014r. (17.01). Pan Karol z wielkim szacunkiem i serdecznością patrzy wprawnym okiem aparatu na poczynania grupy i Marcina Kobierskiego już od 5 lat. Jest z nimi od początku powstania grupy pod kierunkiem ks. Sławomira Kowalskiego. Nie poznałam osobiście aktorów, nie znam reżysera, ani założyciela grupy... ale znam Karola Mroziewskiego, z którym od lat mamy okazję realizować różnorodne projekty kulturalne (pamiętny cykl Spotkania 2008) i wiem, że to co rekomendowane jest przez Pana Karola lub przez niego realizowane ma klasę i charakter.

Bez wahania podjęliśmy się realizacji wspólnego przedsięwzięcia jakim jest ta wystawa, gdzie OBRAZ i SŁOWO tak nierozdzielnie się łączą. Przygotowując tę wystawę obraz przechodził w kolejny, scena za sceną... a dlaczego pomysł na wystawę? Bo to co Pan Karol przeżył i zobaczył przez pięć lat nie mogło pozostać tylko na „kliszy”, to nie tylko przeogromna pasja ludzi, to głębsza refleksja: słowo-obraz-misterium – bogactwo przekonań religijnych, historii, dziejstwa pokoleń, które zawsze przeżywały głęboko wiarę oczów.

To zaledwie zwrócenie uwagi na znikomość ludzkiej egzystencji... cokolwiek dalej chciałyby napisać, nie oddam tematu wystawy lepiej niż słowa ks. Sławomira Kowalskiego, który pisze w katalogu wystawy:

Szanowny Panie Karolu, Szanowni Państwo!



„Na początku było Słowo...” w tym Słowie uczestniczą twórcy prowadząc nas do misterium. Nie znam się na geniuszu fotografii, na technikach wykonywanych zdjęć, ale lubię je oglądać, podziwiać ich piękno i przesłanie.

Fotografie Pana Karola Mroziewskiego są dla mnie nie tylko zapisem zdarzeń, przenoszeniem ich w ponadczasowy wymiar, ale przede wszystkim często prezentują to, czego nie dostrzegają moje oczy.

Niezależnie od tego czy fotografia jest podpisana, czy nie, kiedy patrzymy na wykadrowany obraz instynktownie chcemy zobaczyć więcej.

Uchwycony moment intriguje nas. Co stało się przed i po zrobieniu zdjęcia. Nie wiemy? Obraz staje się słowem - i rodzi się misterium. Fotografie Pana Karola wywołują wspomnienie większego obrazu.

Podobnie jak pamięć są efemeryczne, podlegają zmianom w zależności od tego, do kogo należą. W odróżnieniu jednak od pamięci, fotografia jest świadectwem, że utrwalona chociaż w czasie rzeczywiście istniała.

Niewątpliwie w fotografiach Pana Karola dostrzegam bogactwo ducha, głębię myśli i tęsknotę za prawdą, pięknem... BOGIEM.

Panie Karolu, Szanowni Państwo!

Gratuluję przedsięwzięcia, dziękuję za zaproszenie, życzę radości w rozwijaniu pasji, wszystkim zebranym wyjątkowego odbioru fotograficznego zapisu dokonania reżysera Marcina Kobierskiego oraz Trzebińskiej Grupy Misterium, świętującej niebawem jubileusz 5-lecia istnienia.

Niech: SŁOWO, OBRAZ MISTERIUM staje się EWANGELICZNYM CIAŁEM - BOGIEM w NAS, BOGIEM przez NAS.

P.S.

Wielka szkoda, że nie podjęto wyzwania wydania albumu, który powstał jakiś czas temu, ale można powiedzieć, że zaistniał tylko w kilku egzemplarzach ciesząc oko i duszę zaledwie kilku osób. Mowa o albumie (wydanym przez autora własnym sumptem) MISTERIUM PASYJNE NA ULICACH TRZEBINI 17.04.2011 autorstwa Karola Mroziewskiego (foto.), Marcina Kobierskiego (tekst).

Świetnie merytorycznie i edytorsko wydany album, gdzie tekst uzupełnia obraz i odwrotnie obraz tekst. Cóż, wtedy nikomu nie zależało (oprócz autorów) na wydaniu większej liczby publikacji, która stać mogła się cudowną przecież formą promocji miasta Trzebinia, gminy, powiatu a nawet regionu i oczywiście samej parafii. Owszem to nie Kalwaria Zebrzydowska, tylko Trzebinia, ale proszę mi wierzyć - pasja ludzi wielka jest wszędzie, również w naszym środowisku lokalnym, w którym troskliwie pielęgnuje się przecież tradycję ludową, obrzędową i życia duchownego. Temat wydawnictwa nadal pozostaje otwarty...

A tymczasem serdecznie Państwa zapraszam w imieniu autora wystawy Karola Mroziewskiego i organizatorów do obejrzenia wystawy (czynna do 31.03.2014, MBP, ul. Broniewskiego 10C)

Źródło: <http://www.misterium.eu>, <http://www.krakow.oaza.pl/node/113>, <http://powiat-chrzanowski.pl>, A.Bujak, Misteria, Warszawa 1989

Olga Nowicka

# Nihilistyczny klimat naszych czasów

Rozmowa z Adamem Kozłowskim, gitarzystą, autorem tekstów i kompozytorem zespołu Skangur

– *Zacznijmy może od Waszej ostatniej płyty z 2012 roku. Jesteście z niej zadowoleni?*

– Na pewno na tle poprzednich płyt jest najlepsza. Pierwsza płyta, jak często u wielu zespołów – była bardzo spontaniczna. Jest na niej wiele przypadkowości. Druga była nagrywana w atmosferze dość dużej „napinki” z ludźmi typu „najemnicy”. Efekt – całość nie do końca autentyczna. „Zet Wu eL Jot” powstała w pół roku, nagraliśmy ją w tydzień z niewielkimi tylko poprawkami. Ja z perspektywy prawie dwóch lat zrobiłbym tylko bardziej ambientowe brzmienie, trochę bardziej przestrzenne. I żałuję, że nie grałem na niej na kacze [taki efekt]. Ale jesteśmy z niej zadowoleni. Wszystkie teksty są moje oprócz kawałka „Idź” Pawła Borowieckiego. Z muzą było trochę inaczej: większość pomysłów rytmiczno-harmonicznych jest moja, ale sporo linii melodycznych wokali wymyślał Kamil. Aranż są wynikiem wspólnej pracy całego zespołu – tak było też z pozostałymi płytami. Tylko muzyka do „Idź” też jest Pawła Borowieckiego.

– *Mam wrażenie, że Skangur jest kapelą niedocenianą. Album „Zet Wu eL Jot” jest świetny. Wykracza poza ramy ska/rocka/reggae. Jednak mógłby mieć więcej fanów. Planujecie zwiększenie działań promocyjnych przy okazji następnej płyty?*

– Zespoły nie mają wielu możliwości na zwiększenie działań promocyjnych. Jedyne, co mogą zrobić to grać więcej koncertów, zabiegać o nie. To też nie jest łatwe, bo w Polsce jest coraz mniej miejsc, gdzie gra się muzykę na żywo. Właścicielom klubów się to podobno nie opłaca. Poza tym trzeba sobie uzmysłowić, że wyjazd zespołu Skangur do Poznania na koncert w klubie na 100 osób jest z góry skazany na dopłacenie do interesu i to sporo nawet jak klub będzie pełny. Ile te bilety musiałyby kosztować, by wyjść na zero w temacie choćby transportu?

Często o tym rozmawiam z ludźmi postronnymi i oni nie zdają sobie sprawy, że w 2004r, by być w MTV Polska wystarczyło mieć video na taśmie BETA. To był jedyny wymóg. Dziś, przy sprofilowaniu kanałów, naszpikowaniu ich reklamami i tymi dziwnymi zależnościami: kanał TV – dane wydawnictwo, wszystko stało się dużo bardziej skomplikowane.

Niedawno w Krakowie był koncert nowego zespołu Muńka Staszczyka [Shambo] – było może 50 ludzi na nim... Nie ma co ukrywać, że dziś na koncerty, szczególnie klubowe chodzi dużo mniej ludzi niż 10 lat temu. I tak jest w całej Europie. Obecnie [chyba] tylko w USA jest odmienny trend.

– *Często szansą by zaistnieć są większe koncerty. Skangur zamierza w tym roku zaliczyć jakieś festiwale muzyczne?*

– Tak. Na pewno zagramy na festiwalu w Czechach. Z festiwalami w Polsce i Skangurem jest dziwna sprawa. Np. w Niemczech gramy jako jeden z głównych wykonawców wieczoru na sporych koncertach, a u nas nawet jak chcemy przyjechać na swój koszt, to jakoś nie udaje nam się dogadać z organizatorami. Nawet gdy godzimy się na małe sceny. Odnoszę wrażenie,



że nas po prostu nie chcą. W sumie w naszym kraju zagraliśmy na ponad 500 koncertów i tylko na dwóch festiwalach: Reggae Day (Częstochowa) i Rock Reggae Festival (Brzeszcze). Na oba było przyjęcie co najmniej doskonałe, ale... organizatorzy nie byli zainteresowani naszymi występami w kolejnych edycjach.

– *Pierwszy raz słyszałem Was na żywo w 2008 roku (krakowskie Juwenalia). Supportowaliście wtedy niemiecki H-Blockx. Przed kim chcielibyście zagrać?*

– Chyba już o tym nie myślimy. O takich kwestiach człowiek myśli, jak zaczyna zabawę z muzyką, jak jest bardzo młody. To podobnie jak uczenie się piosenek, które nam się podobają – dużo czasu na to się poświęca. Teraz jestem zainteresowany wymyśleniem swoich kawałków, podobnie jak tym by grać koncerty. Ale przed kim, to już nie ma takiego znaczenia.

– *No właśnie, wspominałeś początki, a wasz pierwszy album jest praktycznie niedostępny. Nawet na allegro. Czy jest szansa na reedycję tej płyty?*

– Wydawca trzeciej płyty – Rockers Publishing wspominali coś o reedycji. Ale nie wiem jak to się potoczyło, bo prawa do niej ma dwóch ludzi, którzy już nie współpracują ze sobą jako wydawca więc uzyskanie praw może nie być łatwe.

– *Wracając do teraźniejszości, pracujecie nad płytą. Czego możemy się spodziewać po nowym wydawnictwie?*

Będzie to z pewnością rozwinięcie tego, co jest na ostatnim krążku. Znajdziemy sporo reggae, ale nie tylko w sensie rytmu, ale także brzmień, będzie trochę folkowych wtrętów. Założenie jest takie, że ma to być rockowa muza oparta na harmoniach z różnych stron świata. To ma być „przyprawa” do tej płyty. Tekstowo, to nie wiem do końca co znajdziemy. Ja mam wiele tekstów, ale obawiam się, że nie będą strawne dla rockowej publi-

ki – to bardziej coś pod poezję śpiewaną. Kilka tekstów, które napisałem pod nową płytę jest z kolei strasznie nihilistyczna – taki klimat ostatnich czasów, choć ja osobiście nie mam powodów do narzekań. Chciałbym uniknąć posądzenia o tendencyjność w tekstach. Tak czy inaczej mamy gotowe cztery – pięć kawałków muzycznie i trzy tekstowo. Jeszcze sporo pracy, a pracujemy wolno, ponieważ bębniarz na co dzień mieszka w Austrii i dojeżdża na próby z Wiednia. Serio.

– *Będzie jakaś wolta stylistyczna? Jakies niespodzianki?*

– Jak powiedziałem wcześniej – to ma być zdecydowanie kontynuacja poprzedniego krążka, choć może bardziej „kolorowa” muzycznie. Jakichś sensacji, coverów to raczej nie szykujemy.

– *Zmienimy temat. Kto obecnie najbardziej wpływa na Adama Kozłowskiego? Pochwal się swoimi muzycznymi, filmowymi, literackimi odkryciami.*

– Tak chyba jest, że im człowiek coś dużej robi i sprawia mu to frajdę, to coraz mniej ogląda się na innych. W temacie filmu to się nie wypowiem, bo na tym się nie znam – nie oglądam od 8 lat telewizji. Filmy rzadko w internecie albo na DVD.

Muzycznie kiedyś bardzo inspirował mnie No Doubt. Do dziś to mój ulubiony zespół, choć ostatnia płyta była słaba. Trudno powiedzieć, że teraz na nich się wzoruję. Zresztą muzycznie, to rzadko już coś mnie „zagina”. Brak mi tego co było 20 lat temu: na 10 płyt jakaś jednak zachwycała. Nie wiem, czy jestem bardziej krytyczny, znudzony, czy dzisiejsza muza jest taka licha... Ostatnio bardzo spodobały mi się dwie piosenki takiego młodego gościa – nazywa się Jake Bugg. Gra taki folk – rock, ale ma dwa super kawałki: jakby country grane z punkowym zacięciem, albo może jakby kawałek punk grać w stylu country. Mnie się podoba. Natomiast jeśli chodzi o teksty, to bardzo cenię zespół Lao Che, Raz Dwa Trzy czy Grabaża [Strachy Na Lachy]. Bardzo lubię też teksty zapomnianego Darka Eckerta [to taki niezależny poeta krakowski, dość znany w latach 90-tych]. Uwielbiam Stanisława Staszewskiego – powinien być programowo w szkole. Ale do tego ktoś dojdzie, jak mało kto będzie już mówić po polsku... Szkolnictwo jest w rękach ekonomicznych idiotów i politycznych cwaniaków.

Czytać uwielbiam; książki raczej nie wpływają bezpośrednio na moje teksty. Pewnie dlatego, że najchętniej sięgam po akademickie prace na temat różnych kultur koczowniczych z przełomu er.

– *Jest wiele kwestii, o które chciałbym zapytać, ale skończę na kluczowym pytaniu – czego Wam życzyć w 2014 roku?*

– Częstszych prób. To da pewnością, że do końca roku na pewno nagramy nowy materiał. A wtedy powinien ukazać się w formie płyty w 2015r.

– *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał (SH)  
www.sanestishombre.blogspot.com

# Rock i ska rządziły w Starej Kotłowni



**T**o był już trzeci koncert zespołu Skangur w Chrzanowie na przestrzeni ostatnich dwóch lat.

Można śmiało powiedzieć, że artyści tej krzeszowickiej formacji pokochali nasze miasto, co zresztą dało się odczuć podczas ich występu.

Najpierw jednak na scenie pojawił się krakow-

ski zespół Lad's Life, którego występ przypadł do gustu chrzanowskiej publiczności.

Okolo 21 rozpoczął się koncert Skangura. Muzycy pozwalali sobie na liczne przemowy i żarty - najczęściej z kolegi gitarzysty Adama Kozłowskiego, co tylko potwierdzało dobrą atmosferę w klubie Stara Kotłownia tego wieczoru.

Skangur dał godzinny dynamiczny występ,

prezentując repertuar z dwóch ostatnich płyt. Mogliśmy usłyszeć takie utwory jak: „Piosenka nr 13”, „Dla Naszych Dziewczyn”, „Polska kastowa”, szalone „Tango totalitarne” czy zagrany dwukrotnie kawałek „Wilkołak”. Nie zabrakło również jednego z największych przebojów zespołów, czyli „Płatków”.

Konrad Wicher

## Skangur: Zet Wu eL Jot (2012) – recenzja płyty

Skangur jest jednym z najbardziej niedocenionych polskich zespołów muzycznych. Większość osób kojarzy ich głównie z wielkim przebojem „Płatki” jednak dopiero trzecia płyta przynosi wszystko, co można uznać za składową świetnego wydawnictwa (teksty, muzyka, kompozycje).

Oczywiście poprzednie są dobre, ale wydany w 2012 roku w krakowskim studio album „Zet Wu eL Jot” to dzieło kompletne. Po płycie „Endorphine” (2009) nastąpiły rotacje w składzie i zespół został uszczuplony z ośmiu do sześciu muzyków. Pojawił się nowy wokalista - Kamil Grabarz, zmienił się także basista (Paweł Borowiecki zastąpił Pawła Pyzika) oraz perkusista (Igor Derżko przejął pałeczkę od Dawida Niziurskiego). Sekstet pod czujnym okiem Jarosława Barana (realizatora/producenta) usiadł do prac i stworzył dwanaście utworów, których tytuły opatrzone są datami. „Zet Wu eL Jot” to 42 minuty rewelacyjnej muzyki. Liryczne teksty świadczą o dojrzałości jaką osiągnął Skangur na trzecim krążku.

Płytę rozpoczyna „24. XII Największa produkcja świata” - typowe dla kapeli ska/reggae (co ciekawe motyw z kawałka wygwizdany jest na samym końcu płyty); świetna sekcja dęta (Piotr Chłopek - puzon, Piotr Luczyński



- trąbka) i mocniejsze rockowe refreony, przy których trudno usiedzieć w miejscu. „24. I Po co poezja” z genialnym tekście o sławie i gustach ogółu komercji (Więc ścisłkam właściwe dłonie// Chcę być na topie i kosić mamonę// Ścisłkam właściwe ręce// Jest kasa. Nie chodzi o nic więcej). Trzeci kawałek „14 II Idź” to energetyczne ska ze spokojniejszymi refrenami i solówką na trąbce. „21. III Spokojnie?” oparty jest na bujającym basie, z kolei „22. IV Oddycham” pędzi niczym Pendolino po polskich torach... hm... zagalopowałem się... Jeden z najlepszych refrenów na płycie napędzany gitarowymi riffami Adama Kozłow-

skiego. Zakręci się wam w głowach.

Na tej płycie trudno w recenzji pominąć jakikolwiek utwór. Kawałek nr 6 - „03. V Polska kastowa” uderza mocnym przekazem (Polska klanowa. Polska kastowa// Gdzieś w Europie republika bananowa// Ryczą barany >> Polska to pany << // Zazdrość i zawiść - specjalność narodowa//). I znowu sekcja miazdży! Równie dobrze jest w jednym z ulubionych kawałków koncertowej publiki, czyli w „21. IV Wilkołak” - poetycki tekst i dziki batkański motyw dęciaków - bezcenne. Pozostałe kawałki również są godne uwagi, jednak żeby nie odbierać przyjemności słuchania, wspomnę tylko jeszcze o szalonym i rozgrzewającym do czerwoności utworze „25. X Tango totalitarne”.

Uwaga! Album „Zet Wu eL Jot” uzależnia. Jest jednym z najlepszych polskich albumów ska/rock/reggae. Ba! Jest jednym z najlepszych polskich albumów: ciekawe teksty, energetyczne kompozycje. Wszystko to daje sporą nadzieję na przyszłość, bowiem w 2014 roku Skangur zamierza podjąć pracę nad czwartą płytą. Należy wierzyć, że nowe wydawnictwo zyska artystom jeszcze więcej fanów. Zastugują na to! Kto jeśli nie my, kiedy jeśli nie teraz.

Konrad Wicher

# Caban Cup po raz dziewiąty

Trzydniowa rywalizacja na parkietach w Chrzanowie i Libiążu

**W tegorocznej edycji Międzynarodowego Turnieju Piłki Ręcznej Chłopców Caban-Cup wzięło udział 19 drużyn z Polski i zagranicy.**

Już po raz dziewiąty hale sportowe w Chrzanowie i Libiążu stały się arena zmagania młodych szczypiornistów podczas zawodów z cyklu Caban Cup. W tym roku - w dwóch kategoriach wiekowych - wzięło udział dziewiętnaście zespołów z Polski i Czech.

W kategorii chłopców, czyli rocznika 2002 i młodszych wystartowało jedenaście drużyn z Polski oraz jedna z Czech. W obu kategoriach wiekowych Chrzanów reprezentowały po dwa zespoły PMOS-u. Dla najmłodszych zawodników udział w takim turnieju jest doskonałą okazją do zobaczenia w akcji swoich starszych kolegów, na których się wzorują.

Zespoły w tej kategorii wiekowej rywalizowały w dwóch grupach na hali sportowej w Libiążu. Najlepsze w swoich grupach okazały się dwa zespoły PMOS-u. Z drugich miejsc do półfinałów awansowały HC Zlin a PMOS-em od początku zdominowali zawodnicy z Chrzanowa. Po 15 min gry prowadzili już 9-3 i wydawało się, że nic nie może odebrać im zwycięstwa. Jednak po przerwie zespół z Czech zdołał zmniejszyć straty do jednej bramki i w końcówce zrobiło się nerwowo. Młodzi chrzanowianie jednak wytrzymali presję i zdołali utrzymać przewagę, ostatecznie wygrywając 15-13.

Na dalszych miejscach w tej kategorii wiekowej uplasowały się Vive Targi Kielce, Olimp Grodków i Kusy Kraków. Do rywalizacji wśród juniorów zgłosiło się siedem zespołów, które rywalizowały w jednej grupie na zasadzie każdy z każdym, a suma zdobytych punktów decydowała o ostatecznej klasyfikacji i medalach. Poziom zawodów był bardzo wysoki, gdyż w rywalizacji wzięły udział czolowe drużyny z całej Polski. W meczu wieńczącym rywalizację w kategorii juniorów PMOS mierzył



wego czasu gry oba zespoły dołożyły jeszcze po trafieniu i mecz zakończył się zwycięstwem UKS-u Szczypliński Ostrów Wielkopolski.

Spotkanie o brąz pomiędzy HC Zlin a PMOS-em od początku zdominowali zawodnicy z Chrzanowa. Po 15 min gry prowadzili już 9-3 i wydawało się, że nic nie może odebrać im zwycięstwa. Jednak po przerwie zespół z Czech zdołał zmniejszyć straty do jednej bramki i w końcówce zrobiło się nerwowo. Młodzi chrzanowianie jednak wytrzymali presję i zdołali utrzymać przewagę, ostatecznie wygrywając 15-13. Na dalszych miejscach w tej kategorii wiekowej uplasowały się Vive Targi Kielce, Olimp Grodków i Kusy Kraków.

Do rywalizacji wśród juniorów zgłosiło się siedem zespołów, które rywalizowały w jednej grupie na zasadzie każdy z każdym, a suma zdobytych punktów decydowała o ostatecznej klasyfikacji i medalach. Poziom zawodów był bardzo wysoki, gdyż w rywalizacji wzięły udział czolowe drużyny z całej Polski. W meczu wieńczącym rywalizację w kategorii juniorów PMOS mierzył

się z drugą drużyną turnieju - Vive Targi Kielce. Wynik spotkania już w pierwszej minucie otworzył Dawid Skoczylas. Goście szybko wyrównali i nawet wyszli na jednobramkowe prowadzenie. Spotkanie jednak się wyrównało i oba zespoły trafiały punkt za punkt i na przerwę schodziły remisując 10-10. Po zmianie stron goście poprawili skuteczność i wyszli na dwubramkowe prowadzenie. PMOS walczył o zmniejszenie strat, ale albo brakowało skuteczności, albo nieźle bronił bramkarz Vive. W 38 minucie podopiecznych Leszka Wójcika dzieliła już tylko jedna bramka po trafieniu z koła Pawła Wysowskiego, ale zespół z Kielce utrzymał koncentrację i zdołał dowieźć do końca minimalną przewagę. Mecz zakończył się zwycięstwem Vive Targi Kielce 20-19. Przegrana w ostatnim spotkaniu nie zmieniła już układu w tabeli i złote medale Caban Cup trafiły do chrzanowian.

W ostatecznej klasyfikacji Stal Mielec zajęła trzecie miejsce, zaś Gwardia Opole czwarte. Drugi zespół PMOS-u uplasował się na szóstej pozycji.

*Tomasz Wójcik*

## Wisła Sandomierz za słaba na MTS

**Na inaugurację rundy rewanżowej w II lidze piłki ręcznej MTS Chrzanów gładko pokonał Wisłę Sandomierz 40-26.**

Po półtoramiesięcznej przerwie w rozgrywkach rywalizacja o awans do pierwszej ligi wkracza w decydującą fazę. Na półmetku liderem drugiej ligi jest MTS Chrzanów, który jesienią grał doskonale, zdobywając komplet punktów. W dziesiątej kolejce podopieczni Leszka Wójcika podejmowali w chrzanowskiej hali Wisłę Sandomierz. Poprzedni mecz pomiędzy tymi zespołami zakończył się minimalną wygraną chrzanowian 26-25.

Początek spotkania był bardzo nerwowy w wykonaniu obydwu stron. Zespoły grały niepewnie w obronie i wynik szybko się zmieniał. Pierwsi emocje opanowali gospodarze, poprawili obronę i zaczęli budować przewagę. W 8 minucie Tomasz Zacharski trafił z lewego skrzydła na 5-3. Od początku w bramce gospodarzy nieźle spisywał się Jakub Dudek, który kilkakrot-

nie ratował swój zespół przed stratą bramki. W 10 minucie po jednej z jego dobrych interwencji, MTS wyprowadził szybki kontratak, który na bramkę zamienił Tomasz Cupisz. Przy wyniku 7-3 dla gospodarzy trener Wisły wziął czas, by uporządkować grę swoich podopiecznych. Przerwa na niewiele się zdała. Przyjezdni nadal grali niepewnie w ataku, tracili piłkę lub rzucali niecelnie. W 18 minucie Tomasz Zacharski trafił ze skrzydła na 14-6. Przewaga MTS-u się powiększała i podopieczni Leszka Wójcika zaczęli grać swobodniej. W 27 minucie prowadzili już 20-14 i to oni kontrolowali grę. W ostatniej minucie pierwszej połowy goście wyprowadzili kombinacyjny kontratak i trafili na 14-21. Nie był to jednak koniec emocji w pierwszej połowie. Na kilka sekund przed syreną, wynik na 22-14 do przerwy ustalił Paweł Stroński.

Tuż po zmianie stron doskonałą interwencją popisał się Marcin Górkowski, który zmienił Jakuba Dudka jeszcze przed przerwą. W 32 minucie prowadzenie cabanów wynosiło 10 bramek,

kiedy to Marcin Skoczylas rzucił na 24-14. Przyjezdni nadal mieli problemy z podejściem pod bramkę chrzanowian i oddaniem celnego rzutu. MTS grał pewnie w obronie i kontrował. W 38 minucie nieźle dysponowany tego dnia Michał Mucha przelobował bramkarza rywali i zrobiło się 28-15. Wysokie prowadzenie rozprężyło chrzanowian. Zaczęli mylić się w ataku, co pozwoliło gościom na nieznaczne zmniejszenie strat. W 54 minucie gospodarze prowadzili 36-21 i nic nie wskazywało, że losy meczu mogą się odwrócić. Do końca regulaminowego czasu gry chrzanowianie zdołali utrzymać kilkunastobramkową przewagę i ostatecznie spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem cabanów 40-26.

Po dziesięciu seriach spotkań liderem tabeli drugiej ligi jest MTS Chrzanów, który zgromadził komplet 20 punktów. Tuż za nim z dwoma oczkami straty plasuje się KSZO Ostrowiec. MOSiR Bochnia jest trzecia.

*Tomasz Wójcik*